

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Wolfgang, Go z mira.
Jutro WSZYSTK. ŚWIĘTYCH, Warc

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 56 zachód 4 31
Dziś wschód księżyca 12 27 zachód 7 51

Typy wojsk francuskich.



Są nimi krajowcy zwani Kanakami z Nowej Kaledonii, zaciągnięci do francuskich dywizji kolonialnych. Obrazek powyższy odfotografowany jest z pocztówki zabranej pewnemu jeńcowi francuskiemu.

„Ochronki” i „Tanie kuchnie” w Królestwie Polskim zagrożone.

Piszą nam:

Fundusze komitetów na bezdomnych wyczerpały się. Zamiast 300 tysięcy marek zapomogi miesięcznej dla Królestwa będzie mógł Komitet niesienia pomocy w Poznaniu wypłacać już tylko nie całe 100 tysięcy miesięcznie. Czy się na to zgadzamy?

Czy zgadzamy się na zamknięcie założonych przez Komitet tanich kuchni, przed którymi szeregi głodnych i wynędzniałych ludzi na obiad czekają? — Czy rozesłać dzieci bezdomne z ochronki i zakładów na głód i poniewierkę, bo brak dla nich chleba i odzienia? — Czy wywalić małe dwuletnie dzieci, które dotąd z wycieńczenia chodzić nie umiały, a dziś w żłóbku pierwsze kroki stawiają, do dawnego środowiska, aby tam znów z sił opadły i zostały kalekami na życie całe? Czy ze spokojem sumieniem możemy się na to zgodzić?...

O wyteżmy wszystkie nasze siły nie dopuścimy do tej ostateczności!

Wydrzeć trzeba śmierci głodowej naszych spółbraci, walczyć o nich trzeba! A niema walki bez ofiar. Jeszcze i ciągle ofiar potrzeba i póki wojna trwać będzie o nie prosić, wołać i nalegać będziemy. — Wołać — niech wszyscy usłyszą, niech każdy wie, że naszym braciom grozi głód; nalegać; — niech się nikt nie usunie. Niech nie powie: — tyle dalek, niech myśli nad tem, ilu spółbraci jeszcze od śmierci głodowej uratować może.

Prosić będziemy i zebrać; nie ustraszamy się odmową, aż znów nazbieramy więcej grosza i do tanich kuchni, ochron i żłóbków w Królestwie damy znać, że ich społeczeństwo nasze wspiera nie przestanie, że nie mają zmniejszać ilości obiadów, że dzieci z ochronki wydalać nie potrzeują.

Generał-porucznik Krafft von Dellmensingen.



Pod dowództwem generała von Dellmensingen wyparły wojska bawarskie Rumuńczyków z Siedmiogrodu. Za swą waleczność otrzymał generał od cesarza niemieckiego order „Pour le merite.”

Blizkie rozwiązanie kwestyi polskiej.

Według „Leipziger Neueste Nachrichten” zakończono tymczasowo rozprawę, toczącą się od dłuższego czasu między Berlinem a Wiedniem co do przyszłości Polaków w ziemiach dawniej rosyjskich. Wiadomości o tem spodziewać się należy, jak się zdaje, w najbliższym czasie. Ogłoszenie to zawierać będzie zapewne więcej, niż proste oświadczenie, że oswobodziciele Polski się porozumieli. Można przypuszczać, że ogłosi się w oświadczeniu tem zasady, na których doszło do porozumienia. O tych zasadach rozwodzi się wymienione pismo między innymi:

Zasady co do utworzenia samodzielnego państwa polskiego w czasie pokoju ogłoszone być mają równocześnie w Berlinie, Wiedniu i w miastach polskich. Jest rzeczą jasną, że mogą one być tylko natury bardzo ogólnej, gdyż uregulowania szczegółów — z wykluczeniem publiczności jedynie przez gabinety — w czasie wojny podjąć się nie można. Pomijając więc możliwą treść mających nastąpić deklaracji, należy w każdym razie brać pod uwagę, że niema zupełnego rozwiązania sprawy polskiej, któreby zadowoliło zupełnie wszystkich interesowanych. Kto na to z góry jest przygotowany, zaoszczędzi sobie później rozczarowania. Naturalnie obszary pruskie z ludnością polską nie wchodzi tu w rachubę. Co oswobodziciele Polski z panowania rosyjskiego narodowi polskiemu dać mogą, są przyszłe możliwości samorządu, który zapracować sobie musi na swe prawo do egzystencji państwowej (staatliches Dasein). Bez trudności nie obędzie się jednakże przy rzetelnej współpracy wszystkich interesowanych łatwiej się je zapewne pokona, niżby przypuszczał niejeden, przywykły do warunków dawniejszych. Sposób, w jaki mocarstwa centralne dbają o prawa małych narodów, stoi w tak błogiej sprzeczności z traktowaniem ich przez Czwórporozumienie, że spodziewać się można dobrych wyników.

Z zajętej Belgii.



Obrazek nasz przedstawia ciężkie ogiery belgijskie z miasta Huy i okolicy, wyhodowane w czasie, gdy władze niemieckie zajęły obszary belgijskie.

Barbarzyńskie prawo.

„Tag” berliński donosi, że car Mikołaj II wydał świeżo na podstawie pozakonstytucyjnego paragrafu 87 ustawę, mającą na celu ostateczne usunięcie języka niemieckiego w życiu publicznym Rosyi. Ustawa ta głosi:

„Od początku roku szkolnego 1916-17 zakazuje się w całym państwie nauczania po niemiecku we wszystkich zakładach wychowawczych nie wyłączając prywatnych oraz utrzymywanych przez kościół ewangelicko-luterski.” Minister oświaty ma wskutek tego zarządzić między innymi także, aby wykłady na ewangelickim wydziale teologicznym w Dorpacie odbywały się odąd po rosyjsku.

Każdy zrozumie — powiada „Tag” — co znaczy ten barbarzyński akt dla milionów Niemców rosyjskich. Ciężko dotknie on nie tylko Inflanty i Estonię, ale może jeszcze w wyższym stopniu niezliczonych kolonistów niemieckich w głębi państwa, którzy odąd nie będą już mogli kształcić swych dzieci w niemieckich szkołach. Skąd będą liczne gminy ewangelickie w Rosyi sprowadzały w przyszłości niemieckich duszpasterzy, gdy zburzony został wydział teologiczny w Dorpacie, jedyny tego rodzaju zakład naukowy w całym państwie rosyjskim? Zaiste, urzeczywistniają się słowa Goremykina: „Walczyliśmy nie tylko z Niemcami, ale także z niemieczyzną.” I są jeszcze wśród nas tacy, co mówią, że między Rosją a Niemcami niema głębszych sprzeczności i marzą o przyszłym zbliżeniu obu mocarstw! Że Rosya nie chce o tem nic wiedzieć, świadczy ta najnowsza ustawa, która w swym wrogu dla nas duchu nie mogła się dalej posunąć.

Silne słowa, jakich „Tag” berliński użył, — pisze „Głos Narodu,” — w obronie prześladowanych nad Wolgą — kolonistów, usprawiedliwione są najzupełniej: — — — barbarzyńskim jest prawo, które odmawia ojczyściej szkoly. —

Stosunki niemiecko-norweskie.

(W. T. B.) „Dagebladet” w artykule wstępnym „Niemcy a małe narody” posługuje się temi samymi dowodami, co półurzędowy „Intelligenssedler” przeciw niemieckiemu pojmowaniu sprawy łodzi podwodnych. Wskazując na oświadczenie się Holandii za bezstronnością, która zakazuje wszystkim statkom wojennym jeździć na wodach holenderskich, pyta „Dagebladet,” czyby Niemcy nie woleli tego. Wówczas trzeba im tę przyjemność uczynić, a tem przysłużonoby się wszystkim krajom norweskim. Dziennik ten zaznacza, że za rządem norweskim w obecnem bardzo poważnem położeniu stoi zgodnie cały naród i opinia publiczna wszystkich państw bezstronnych. Wzywa on prasę niemiecką, żeby zamiast grozić małemu narodowi norweskemu, udowodniła światu, że naród niemiecki nie zgadza się na politykę, która wobec małych, militarnie słabych narodów występuje w słowie i czynie agresywniej, niż wobec większych i silniejszych. Nic nie będzie lepszym dowodem wysokiej kultury narodu niemieckiego, niż to, że okaże, iż poważy i małe narody. Prasa niemiecka i rząd niemiecki twierdzili nieraz, że rząd angielski mniej zważa na mniejsze narody niż Niemcy. Może Niemcy skorzystają z tej sposobności, ażeby to sprawdzić.

„Socialdemokraten” pisze w znamiennym artykule: Sądząc z masowego zatopienia okrętów norweskich tuż przy wodach norweskich, zakaz w sprawie łodzi podwodnych z pewnością nie polepszył położenia żeglugi norweskiej.

Wprawdzie rozporządzenie Norwegii w sprawie łodzi podwodnych jest wobec prawa narodów bezwzględnie usprawiedliwione, mogło atoli być szersze w swej formie. Uderzenia o miecz trzeba było lepiej zaniechać, bo musiało ono podzielać wyzywająco, nie przysparzając powagi małej Norwegii. Rząd w podobnych wypadkach powinien się zadowolić tem, że zaprotestuje energicznie w imieniu prawa i moralności. Jakkolwiek poważne jest położenie wskutek noty niemieckiej, można się jednak spodziewać, że w dniach następnych nastąpi rozprzeżenie. Jaką odpowiedź da się Niemcom, na razie nie wiadomo, obraduje nad tem konferencja ministrów.

„Ostrożnie z rozmowami“!

W notatce pod tytułem powyższym pisze „D. Warsz. Ztg.“:

„Umieszczone od początku wojny w restauracjach i wielu innych miejscach publicznych ostrzeżenia: „Ostrożnie z rozmowami,” wciąż jeszcze, niestety, nie są dostatecznie przestrzegane. Nieprzyjacielem mają bez wątpienia licznych agentów, rozsianych po kraju, którzy wszystkie, mogące być przeciwko nam wyzyskanemi, zależności od okoliczności, również sfałszowane wynurzenia gromadzą i umieją je dostarczać swoim rozkazodawcom. Niezależnie od spraw wojskowych, wchodzą tu w grę również względy gospodarcze i aprowizacyjne. Zresztą, nie trzeba, aby to zawsze byli agenci nieprzyjacielscy; również bezstronni, zwłaszcza korespondenci pism bezstronnych, mogą przez nieostrożne wynurzenia być spowodowani do fałszywego i szkodliwego przedstawiania spraw.

Szczególnie bez namysłu i szkodliwie zachowują się często, jak się zdaje, niektórzy Niemcy, podróżujący za granicę. Między innemi przesłano z Kopenhagi do Londynu rozmowę dwu Niemców, z których jeden powiedział do drugiego, że pozostanie jeszcze na kilka dni w Kopenhadze, aby móżdżek znowu zjeść porządnie. W Belgii przez takie oświadczenia wzmocniono wiarę w rzekomo bezpośrednio nastąpić mającą katastrofę w Niemczech. W Zurychu zauważono, że rozmowę pewnego małżeństwa niemieckiego w hotelu po odejściu tegoż małżeństwa niemieckiego w hotelu po odejściu tegoż małżeństwa niemieckiego powtórzono skwapliwie korespondentowi francuskiemu.

Agenci nieprzyjacielscy, którzy, rzecz prosta, usiłują we własnym interesie możliwie jak najwięcej przypodobać się swoim rozkazodawcom, w tym celu jeszcze więcej wydymają nieostrożne oświadczenia Niemców; w ten sposób wzmacnia się coraz więcej nadzieję naszych przeciwników i przedłuża się wojnę.

Nie zapominajcie

o Bazarach Gwiazdkowych,

które będą otwarte w drugiej połowie listopada b. r.

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z czwartku.

(W. T. B.) Zachodnie pole walki: (Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta). Artyleria nasza ostrzeliwała skutecznie rowy, baterie i zakłady nieprzyjaciela po obu stronach Sommy.

Pozycje nasze na północnym brzegu nieprzyjaciela zasypał silnym ogniem, którym rozpoczynali Angliści częściowe ataki na północ od Courcellette, Le Sars, Guendecourt i Lesbœufs. Żaden z tych ataków

Z pola walki w Rumunii.



Pociągowe wojska austro-węgierskie w Dobrudży przy ładowaniu amunicji i materiału wojennego, podczas przejścia przez rzekę.

ków nie powiódł się; kosztowały one nieprzyjaciela tylko wiele ofiar.

(Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu). O negdajszy atak francuski na północno-wschód od Werden, któremu sprzyjała pogoda, posunął się naprzód przez rozstrzelane rowy do fortu Douaumont. Załoga opuściła pałacę się fort; nie udało nam się zająć fortu przed nieprzyjacielem.

Wojska nasze zajęły częścią dopiero na wyraźny rozkaz i z niechęcią tuż na północ położone i przygotowane pozycje. W nich odparto wczoraj wszystkie dalsze ataki francuskie, zwłaszcza główne na fort Vaux.

Wschodnie pole walki: (Front armii generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego). Na północ od jeziora Miadzioł Rosyanie bez skutku rozpuścili gazy. Tym samym środkiem rozpoczęto atak na południe-wschód od Gorodiszna, który zakończył się stratami dla przeciwnika.

W odcinku Zubilno - Zaturzy, na zachód od Łucka, bataliony rosyjskie wykonały wieczorem atak bez przygotowania artyleryjskiego. W natychmiast rozpoczętym ogniu zaporowym załamały się fale szturmowe.

(Front armii generała konnicy arcyks. Karola.) Między Złotą Bystrzycą a wschodnimi stokami gór Kelemen odparto ataki nieprzyjacielskie.

Na wschodnim froncie siedmiogrodzkim odrzuciły Rumunów wojska austro-węgierskie w dolinie Troturul, wojska bawarskie zaś na wyżynach na południe od Par Cetuz.

Na drogach od Sinaja i Campolung zyskaliśmy w ataku na obszarze.

Balkańskie pole walki: (Front armii generała marszałka polnego von Mackensena). Operacje w Dobrudży toczą się w dalszym ciągu. Jakże znaczenie przypisują Rumuni swej klęsce, wynika z tego, że wysadzili w powietrze wielki most pod Czernawodą.

Latowce nasze obrzucały w nocy na 25-go października zakłady kolejowe pod Fetesti (na zachód od Czernawody) skutecznie bombami.

Front macedoński: Na południe od jeziora Prespa natknęła się konnica bułgarska na oddziały nieprzyjacielskie. Pod Krapa (nad Czerną) i na północ od Gruniste odparto ataki Serbów.

Pierwszy generał - kwatermistrz v. Ludendorff.

Orędzie niemieckie z piątku.

(W. T. B.) Zachodnie pole walki: (Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta). Przy energicznej czynności działowej na północ od Sommy przyszło tylko do potyczek oddziałów wywiadowczych.

Na południowym brzegu powstrzymano ogniem naszym, skierowanym na rowy nieprzyjacielskie, przygotowywany atak francuski w odcinku Fresnes-Mozancourt - Chaulnes.

(Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu). Walka artyleryjska w ciągu dnia była nader gwałtowna na wschodnim brzegu Mozy pomiędzy Pfefferrücken a Woewre.

W południe atakowali Francuzi pozycje nasze na wschód od fortu Douaumont. Odparto ich, zadając im znaczne straty.

Wschodnie pole walki: (Front armii generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego). Nad Szczarą Rosyanie dwa razy jeszcze ponowili swe ataki; szturmujące kompanie odparto ogniem wojsko w rowach; dalej na południe przy ujściu Wiedmy pułki śląskie obrony krajowej zajęły przednią pozycję rosyjską i zabrały do niewoli 1 oficera i 88 szeregowców.

Na froncie pod Luckiem w okolicy Kisielina w dalszym ciągu gwałtowny ogień artyleryjski ze strony rosyjskiej; o północy wykonano atak, który w ogniu zламаł się przed naszymi przeszkodami.

(Front armii generała konnicy arcyks. Karola.) W południowej części Karpat nie powiodły się ponowione ataki rosyjsko-rumuńskie.

Ataki nieprzyjaciela na granicy wschodniej Siedmiogrodu odparto.

Na południe od Predeal ataki nasze w kierunku Kampolung osiągnęły postępy.

Nie niszczyć

żadnej gazety!

Kto swą gazetę przeczyta, niechaj ją poda dalej sąsiadowi takiemu, który nie czyta „Gazety Gdańskiej”. Przez to przyczyni się do rozszerzenia oświaty i zarazem zachęci sąsiada do zapisania sobie pisma naszego, który dlatego jej nie czyta, że jej nie zna. Dajcie nam zatem poznać „Gazetę Gdańską”, a przysłużycie się nie tylko jemu, ale i pismu, które przez to zyska coraz więcej czytelników.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska“.

Balkańskie pole walki: (Front armii generała marszałka polnego von Mackensena). Ścigamy w dalszym ciągu pobitą armię dobrudzką. Wojska sprzymierzone dotarły aż do okolicy Harsowy.

Front macedoński: Nic osobliwego.

Pierwszy generał - kwatermistrz v. Ludendorff.

Rosya a los Rumunii.

Zdaniem korespondenta wojennego gazety piotrogrodzkiej „Dzień,” liczą się już obecnie w militarnych kołach rosyjskich z możliwością zawojowania Rumunii, która nie posiada dostatecznych sił, żeby odeprzeć atak połączonych wojsk niemiecko-austriacko-bułgarsko-tureckich. Ale los Rumunii nie zostałby przez to jeszcze zdecydowany, bo Rosya robi wszystko możliwe, by uratować Rumunię od losu Serbii. Ale Rumunia sama musi być cierpliwa i wyczekać odpowiedniej chwili, gdy Rosya będzie mogła przyjść jej z dostateczną pomocą wojskową. Kiedy ta chwila ma nadejść, o tem korespondent rosyjski nie wspomina ani słowem.

Król grecki ustępuje wobec nalegań państw sprzymierzonych.

(Wat.) „Corriere della Sera” dowiadyuje się, że poseł francuski w Atenach przyjęty został przez króla greckiego na posłuchaniu. Król zgodził się na postawione przed kilku dniami warunki sprzymierzeńców. Zasadniczo dają się ująć wszakże sprawozdania sprzymierzonych z kilka zdań, mianowicie: Doprowadzenie kontyngensu armii do stanu takiego, w jakim była ona przed wojną na stopie pokojowej i zgromadzenie wszystkich materiałów wojennych w miejscu takim, gdzieby mogła być nad nimi rozciągnięta przez sprzymierzonych ścisła kontrola. Król ociągał się długo z odpowiedzią, aż o to w poniedziałek wieczorem zgodził się ostatecznie na to, by stan armii jego wynosił co najmniej 50 tysięcy.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Wiadomości kościelne.

Diecezja Chełmińska.

Ks. Jan Burski, były administrator w Lubichowie, otrzymał od Najprzew. ks. Biskupa kanoniczną instytucję na probostwo w Lutowie w dekanacie kamińskim. — Ks. Jan Felski, były wikaryusz lokalny w Górze w pow. wejherowskim, został uroczystie wprowadzony w urząd proboszcza w Szynwałdzie w pow. grudziądzkim. Świątynia była pięknie w zieleni przystrojona, a udział wiernych bardzo liczny.

Anglia a Watykan.

(Wat.) Ojciec święty przyjął na uroczystym posłuchaniu dotychczasowego przedstawiciela rządu angielskiego sir Henry Howarda, który doręczył listy swego rządu, odwołujące go z dotychczasowego stanowiska. Ojciec święty rozmawiał z byłym posłem przez dłuższy czas i doręczył mu wielką swoją fotografię z własnoręcznym podpisem, wyrażając przytem swoją wdzięczność za oddane usługi dla Kościoła katolickiego w Anglii. Jednocześnie prawie przyjął Ojciec św. obie córki posła Howarda i doręczył każdej wielkie wspaniałe obrazy, oprawione w srebrne ramy. Po udzieleniu błogosławieństwa nastąpiło pożegnanie w bardzo serdeczny sposób.

Nowozamianowanego przedstawiciela rządu angielskiego przy Watykanie, hrabiego Tessalisa, oczekują w Rzymie w przyszłym tygodniu.

Z różnych stron.

Wyjazd kanclerza do głównej kwatery. (W. T. B.) Jak donosi półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg.” udał się kanclerz ponownie do głównej kwatery.

Sprawa Liebknechta. (WTB.) W komisji odrzucono wniosek socjalistycznego zjednoczenia pracy, domagający się zawieszenia rozpraw sądowych przeciwko posłowi Liebknechtowi i uwolnienia go z więzienia śledczego na czas sesji parlamentarnej.

Następca Stürgkha. (WTB.) „Fremdenblatt” donosi: Wspólny minister v. Körber udał się do Budapesztu na naradę z premierem węgierskim, hr. Tiszą.

W środę po powrocie hrabiego Tiszy z Wiednia, gdzie obradował z ministrem finansów Körberem, odbyła się w Budapeszcie rada ministeryalna. W środę był minister Koerber na przeszło godzinę posłuchaniu u cesarza Franciszka Józefa.

Wiadomości potoczne.

Na Polaków w Królestwie pozostających w nędzy, złożono: Antoni Abraham z Oliwy 2,— mk., razem na 30-tą ratę 308,— mk. Ogółem zebraliśmy 13.308,— mk. O dalsze datki prosimy.

Wieczornicę połączoną z przedstawieniem amatorskim urządził gdańskie Tow. gimnastyczne „Sokół” w niedzielę, dnia 5-go listopada rb. w Sidlichach, w lokalu pani Steppuhnowej. Jak z zaproszenia nadesłanego nam wynika, sztuka starannie jest wćwiczona, a treść jej wyposażona wielu scenami wesołymi i rzewnymi. Cel zacny i godzien poparcia, bo czysty zysk przeznaczony jest na braci naszych w Królestwie Polskim. Szczegółowy program podamy w numerze następnym, na co już dziś zwracamy uwagę.

Na Bezdomnych. Towarzystwo śpiewu „Lutnia” w Sierakowicach zamierza w niedzielę 12-go listopada urządzić przedstawienie amatorskie na rzecz Bezdomych na sali p. Kocha. Odegrane będzie obok śpiewów chórowych sztuka „Karpaccy Górale” (przez Korzeniowskiego), urozmaicona śpiewami, deklamacją zastosowaną do programu a na wstępie żywy obraz przedstawiający nędzę w Polsce.

Opłata stempla przy obrotach towarowych. Z dniem 1-go października b. r. wszedł w życie nowy podatek od przedsiębiorstw i od dochodów w życiu prywatnym. Gospodarz-rolnik będzie odtąd płacił 1 markę od 1000 mk. przy każdej sprzedaży. Jako taką zapłatę uważa się także obliczenie z kupcem, na przykład jeżeli gospodarz sprzedaje zboże, a bierze towary itp.

Wolnem od stempla jest wszystko, co gospodarz zużywa we własnym gospodarstwie. Także nie nazywa się sprzedażą, jeżeli kto ma dwa gospodarstwa i płody swe z jednego gospodarstwa przesyła do drugiego.

Opodatkowaniu podlegają wszystkie płody z pola, łąki, lasu, wody, ogrodu i t. d., także dochody z żywych inwentarzy.

Opłata stempla nastąpi w końcu roku. Gospodarz przy końcu roku na osobnym formularzu winien podać urzędowi wszystko, co sprzedał w ciągu roku od 1-go stycznia do 31-go grudnia, płacąc równocześnie gotówką od **każdyh 100 mk. 10 fen.**

Obowiązkowi płacenia niema gospodarz, jeżeli jego obroty w ciągu roku nie są wyższe nad 3000 marek. Podatek ten dotyczy przedsiębiorstwa rolniczego.

Pierwszy podatek będą już rolnicy opłacali za czas od 1-go października b. r. do 31-go grudnia br. Zgłoszenie urzędowi celnemu swych obrotów, sum pieniężnych nastąpić winno **najpóźniej 30-go stycznia 1917 roku.**

Prócz tego, co gospodarz deklarować winien ze swego gospodarstwa rolnego, podlegają opłacie stempla jeszcze sprzedaże drobne w jego życiu prywatnym, ściśle nie należące do gospodarstwa, i to, o ile przenoszą sumę 100 marek. Gdy na przykład gospodarz sprzeda z jednego pokoju meble, w ciągu dwóch tygodni winien wystawić kwit ostemplowany, licząc 10 fenygów od **każdyh 100 marek.** O ile tego gospodarz nie zrobi w ciągu dwóch tygodni, obowiązek ostemplowania przechodzi na kupującego meble, który znów w ciągu dwóch tygodni opłatę uiścić winien.

Ostemplowania dokonać można nalepianiem znaczków pocztowych na owym kwicie, wszystko jedno, z której strony. Znaczkę tę **zaraz się unieważnia**, pisząc na nich atramentem miejsce i rok albo nazwisko itp.

Kary za niestosowanie się wynoszą **dwadzieścia razy tyle**, ile kosztował stempel. Jeżeli zatem kto pominął ostemplować kwit na 50 fenygów, to za swą nieogłębłość zapłaci 20 razy 50 fenygów czyli 10 marek.

Historia Polski w uniwersytecie w Chicago. Katedra historii Polski powstaje w uniwersytecie chicagowskim. Powstanie swe zawdzięcza ona staraniom i ofiarności p. Wilfreda M. Habdank-Wojnicza, znawcy i zbieracza rękopisów średniowiecznych, mieszkającego w Londynie, który niedawno bawiąc w Ameryce, stwierdził tam zupełną nieznaną sprawę i dziejów Polski wśród inteligencji amerykańskiej i postanowił ufundować placówkę, któraaby znajomość tych spraw szerzyła.

Fundacja jest na razie natury próbnej i to na przeciąg trzech lat. P. Wojnicz przeznaczył na utrzymanie katedry w tym czasie dziesięć tysięcy dolarów (45 tysięcy marek). Po upływie trzech lat uniwersytet podtrzyma katedrę, o ile przedmiot zgromadzi dostateczną ilość słuchaczy. P. Wojnicz zawarunkował obsadzenie katedry przez łączny wybór uniwersytetu chicagowskiego i senatu uniwersytetu krakowskiego, lub krakowskiej Akademii Umiejętności.

Wykłady rozpoczną się od jesienno-semesteru tego roku, o ile odpowiedni profesor zostanie do tego czasu wskazany przez oba ciała uniwersyteckie.

Sejmik oświatowy. Porządek obrad VII Sejmiku Oświatowego w Poznaniu, który odbędzie się w Poznaniu, dnia 7-go listopada 1916 na sali hotelu Francuskiego, wejście z ulicy Podgórnej, przed południem: Msza święta na intencję Sejmiku w kościele św. Marcina o godzinie trzy kwadranse na 10. — 1) Otwarcie Sejmiku przez prezesa Towarzystw Czytelni Ludowych p. Karola Szczanieckiego o godz. 10 i pół. 2) Wybór marszałka, jego zastępcy, sekretarzy i ławników. 3) Referaty sprawozdawcze: a) ogólny z działalności Towarzystwa — referent ks. A. Ludwiczak; b) kasowy — referent p. dr. Kapuściński. c) Dyskusja. 4) Referat: Książka wychowawcza — referent ks. proboszcz Bielawski. Dyskusja. — Pauza obiadowa do godziny 3-ciej. Po południu: 5) Referat: O wystawach książek jako środka oświatowym — referent ksiądz Dymak. Dyskusja — rezolucja. 6) Referat: Wychowawcze znaczenie opowiadanej bajki — referent mecenas B. Chrzanowski. Dyskusja.

Gdańsk. W zatoce cesarskiej „Kaiserhafen” będą wykonywane wybuchy. Donosimy o tem, ażeby publiczność niepotrzebnie się nie lękała.

— Magistrat donosi, że za kg. (2 funty) kasztanów płaci się 9 fen., za żółędzie 12 fen., a za buczynę 50 fen. Odstawiać wszystko należy na śpichrz „Weisses Ross,” położony przy ulicy Chmielnej (Hopfengasse 67). Do zbierania zachęcać należy szczególnie młodzież szkolną.

— Zaginął od poniedziałku robotnik Edward Höpfner, mieszkający w Nowymporcie przy Bergstrasse nr. 4. W poniedziałek o godz. 5 popołudniu wyszedł z domu, aby pójść do lekarza u którego jednak nie był. Höpfner liczył 29 lat życia i był średniego wzrostu. Przyodziany był w brudny ubiór. Przypuszcza się, że zaszedł nieszczęśliwy wypadek, gdyż H. cierpiał na zawrót i napady kurczowe, a bardzo chętnie chodził nad morze do przystani.

Gdańsk. Przeszło 4000 świń tuczą się w obwodzie miejskim. Każdy z hodowców dostaje tanio paszę a przy uboju pozostawia się właścicielowi całą połowę świni; znizono nawet podatek rzeźalny. Także hodowla drobiu cieszy się powodzeniem. Podano o dostarczenie 900 centnarów samej tylko ospy. Mleko dopiero od 1-go listopada wydawane będzie za kartkami, brak jest natomiast jaj; mendel kosztuje 5,50 mk.

— W ostatni piątek odbyły się w Gdańsku wybory do rady miejskiej. Przy stwierdzeniu głosów oddanych w trzeciej klasie drugiego obwodu założyli socjaliści protest, uzasadniając, że w lokalu wyborczym przy ulicy Polnej (Feldstrasse) wybory rozpoczęły się dopiero o godzinie 5-tej popołudniu, gdy tymczasem naznaczone były na godzinę 10-tą rano. Winę ponosi jeden z ławników i jego zastępca, którzy na czas nie przybyli do lokalu wyborczego.

Lipce (Guteherberge). Z powodu licznych kradzieży dokonywanych z pól i ogrodów, zniewoleni byli odnośni właściciele zapasy swoje o ile możności jak najwcześniej schronić do piwnic. Mimo to pod płaszczykiem ciemności nocnych kradzieże nie ustawały. I tak z wtorku na środek zamaskowani jacyś przybysze o godz. 4 z rana nawiedzili pewne gospodarstwo, zabierając z sobą liczne artykuły żywnościowe. Szkodę oblicza okradziony na 400 mk.

Malbork. 10 milionów marek sprzeniewierzył dyrektor malborskiego „Privatbanku” w przeciągu 18 lat. Był nim niejaki Rudolf Wölke, który życie swoje zakończył w Gniewskim domu karnym. Obecnie donosi zawiadowca masy konkursowej, adwokat i notaryusz Oskar Diegner, że wierzyciele nie osiągną więcej, jak 1 do 2 procent z sumy, za którą odpowiada.

Tczew. Posiedzieliowi Dähnemu w Tczewskich łąkach ukradziono z mieszkania 70,— marek. Ponieważ złodzieja nie można było wysledzić, zażądał Dähnke sprowadzenia psa policyjnego. Gdy siuząca poszkodowanego o tem się dowiedziała, przyznała się natychmiast do kradzieży i zwróciła pieniądze, mówiąc, że „z psem policyjnym” nie chce mieć nic do czynienia.

Pelplin. Landrat tutejszego powiatu donosi, iż każdy, kto się wykaże poświadczeniem, iż odstawia jaja do głównej składnicy powiatowej, otrzyma upoważnienie do zakupna funta owsa za każde dostawione 5 jaj.

Starogard. Komisja mleczna magistratu ogłasza, iż prawo do mleka niezbieranego o ile ilość dowiezionego mleka starczy, mają: dzieci do 6 lat, kobiety karmiące i będące w nadziei, chorzy, słabowici i osoby ponad 65 lat. Mleko zbierane mogą otrzymać dzieci od 7-go do 12-go roku, inne osoby mleka żadnego otrzymywać nie będą.

Chojnice. Nauczyciel M. w Sk. uderzył pewnego chłopca kilka razy przez głowę. Chojnicka izba

karna skazała nauczyciela za przekroczenie prawa chłosty na 30 mk. kary.

Człuchowo. Wicher, który w ostatnich dniach szalał w tutejszej okolicy, przewrócił wieżę na zborze ewangelickim w Grabowie.

Sepólno. Na tutejszym targu wykryła policja dwóch panów z Berlina, zajętych zakupywaniem drobiu, który następnie w jednej z restauracji zaraz zabijali i chcieli wysłać do Berlina. Policja jednak im w tem przeszkodziła i obłożyła towar aresztem, a owych handlarzy zanotowała do kary.

Chełmża. Na gorącym uczynku przychwycono 11-letniego szolarza Bolesława Sk., gdy przy szosie do Grzywna zapalił stóg słomy.

Rastembork. Śmierć wskutek klótni. Robotnik Janneck pokłócił się z pewnym szachtmistrem. Gdy J. w mieszkaniu szachtmistrza zażądał papierów, wypchnął go tenże na ulicę. Idąc do domu, upadł Janneck na drodze i umarł. Przyczyny śmierci dotychczas nie stwierdzono. Bliższe szczegóły wykaże śledztwo.

Elk. Morderstwo czy nieszczęśliwy wypadek. Za interesem wyjechał przed kilku dniami do Elka właściciel Myska. Później przyjechały konie z zaprzęgiem do domu, lecz bez woźnicy. Obecnie znaleziono Myskę martwego na drodze. Zachodzi mniemanie, że został zamordowany. Czy prawda, wykaże śledztwo.

Piła. Zabawna przygoda. Z powodu braku mięsa pewien obywatel tutejszy wybrał się na wieś, gdzie jak to się mówi, za pieniądze i dobre słowa zdołał nabyć gęsi, którymi jednak niedługo miał się cieszyć. Zamiast bowiem zabrać gęsi zaraz ze sobą, dał je pewnemu 14-letniemu chłopcu z poleceniem zaniesienia ich na dworzec. Chłopiec wykonał polecenie, ale, przybywszy na dworzec, nie znalazł czy też nie poznał interesowanego obywatela, zapytał się więc pewnego pana, stojącego na peronie, czy to on zakupił gęsi, które mu zlecił odnieść na dworzec. „Naturalnie” — brzmiała odpowiedź, i chłopiec uradowany, że dostał 2 marki napiwku poszedł do domu. Z miną szczęśliwca odjechał nieuczciwy jegomość z gęsiami do Berlina, a prawowity właściciel wrócił wielce zafrasowany do Piły bez — gęsi. Policji udało się jednak nabywcę „tanich” gęsi wysledzić, który też bez szemrania złożył za gęsi 160 marek, rad, że łatwym sposobem doszedł do gęsin.

Wschowa. Posiedzieli Fengler skaleczył się nieznacznie przy krajaniu brukwi w palec, nie zważając na małą ranę. Wkrótce potem opuchła mu cała ręka i przywołany lekarz stwierdził zatrucie krwi. Odstawiono go natychmiast do lazaretu, lecz niestety pomoc okazała się bezskuteczną i nieszczęśliwy zmarł wśród okropnych męczarni.

Zabrze na Śląsku. (Śmiertelny wynik bójki dwu starców). W jednej z okolicznych miejscowości powstała pomiędzy 60-letnim inwalidą Skandym a w tym samym wieku będącym inwalidą Niesporkiem zażarta klótnia, w toku której Skandy zażgał nożem swego przeciwnika. Morderca odniósł przytem tak ciężkie okaleczenia, że musiano go odstawić do lazaretu knapszaftowego.

Rozmaitości.

W 24 godzinach przez Atlantyk. Lotnik norweskij Jerzy Kulbech, jak donosi „Daily Chronicle,” jest obecnie zajęty budową maszyny lotniczej, a raczej pewnego rodzaju statku napowietrznego, na którym, według jego obliczeń, będzie mógł przebyć Ocean Atlantycki w przeciągu zaledwie dwudziestu czterech godzin.

„Mój statek — oto jego słowa — jest wyłącznie zbudowany w tym celu, aby zbliżyć się do rozwiązania zagadki przelotu ponad Oceanem, jest więc pośredni pomiędzy okrętem napowietrznym, a łodzią bezwzględnie pewną na morzu. Kadłub cały zbudowany jest z mahoniu. W środku znajdują się dwa miejsca do siedzenia, umieszczone obok siebie, tak, że siedzący na nich mogą na przemian sterować statkiem, nie zmieniając swych miejsc. Dzięki specjalnemu przyrządowi, lotnik będzie mógł puścić motor w ruch, nie wstając z siedzenia.

Maszyna lotnicza ma dwa skrzydła, posiadające ogólną powierzchnię 50 metrów kwadratowych; jest w stanie udźwignąć około 3000 kilogramów. Motor posiada siłę 250 koni i robi 1800 obrotów na minutę. Statek może rozwinąć szybkość 180 kilometrów na godzinę, czyli, że jest w stanie przebyć Ocean Atlantycki, poczynając od wybrzeży angielskich do Nowego Yorku w 24 godziny.

Skrzynka do listów.

Pan M. B. w Grudziądzu. Otrzymaliśmy tylko list z dnia 11. 10. bm. Osobno z każdym pojedynczym Czytelnikiem korespondować jest nam niepodobno, zwłaszcza w obecnym czasie, gdzie personalu w wydawnictwie prawie nie ma. Tyle wyrozumienia każdy mieć musi. Że adres w ekspedycji źle wypisano, nikt inny nie winien, tylko ten, kto go podał. Pozdrawiamy.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Jan Kwiatkowski w Gdańsku.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.
Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

przyjmuje depozyta,

płatne od takowych

4 i 4 1 pół procent

stosownie do wypowiedzenia od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w pol.

ZARZĄD:

Fr. Ornasz, M. Janicki, L. Lalaki.

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sece jachoł

na papierze kredowym 2,30 mk.
na papierze zwykłym 2,— „

Jak w Kosońcu kosołnygo obrelo —,75 „

Jasiek z Knieji —,25 „

Kaszuba pod Władem —,25 „

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem gotówki
lub pobraniem pocztowym (Nachnahme).

Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej
marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

STARY OŁÓW

— kupuje —

i płaci po 55 fen. za kilo

przyjmując nawet

mniejsze ilości

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

Grobla Przedmiejska 49 (Vorstädtischer Graben).

Pomiary, niwelacje, plany do
osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
Inżynier kultury i mierniczy przesyłki

A. Jaks w Pile

Schnoldemühl i. Pos., Alter Markt 5

Mały katechizm religii katolickiej dla diecezji cheł-
mińskiej. Wydany za rozporządzeniem arcy-
pasterskim. Cena 30 fen. Z przesyłką 40 fen.

Katechizm (tak zw. „duży“) religii katolickiej dla
diecezji chełmińskiej. Trzecie wydanie. Za roz-
porządzeniem arcybiskupowskim. W oprowie płó-
ciennej: 50 fen. Z przesyłką 60 fen.

Oba katechizmy te, wydane nakładem bisku-
piego generalnego wikaryatu chełmińskiego w Pel-
plinie, stanowią ważny podręcznik do nauki religii.
Nie powinno ich zatem braknąć w żadnym domu
polskim. Wysyłamy za nadesłaniem gotówki. Ja-
ko adres do nas wystarczy:

„GAZETA GDANSKA“ — Danzig.

Postbestellungsformular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt
die Zeitung „Gazeta Gdańska“ mit den Gratisbeila-
gen „Gwiazdka Niedzielną“, „Wolne Chwile“ für
die Monate November und Dezember 1916 und zahle
an Abonnement 0,84 Mk. (und 16 Pf. Bestellgeld.)

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 0,84 Mk. (und 16 Pf. Bestellgeld) erhal-
ten zu haben, bescheinigt.

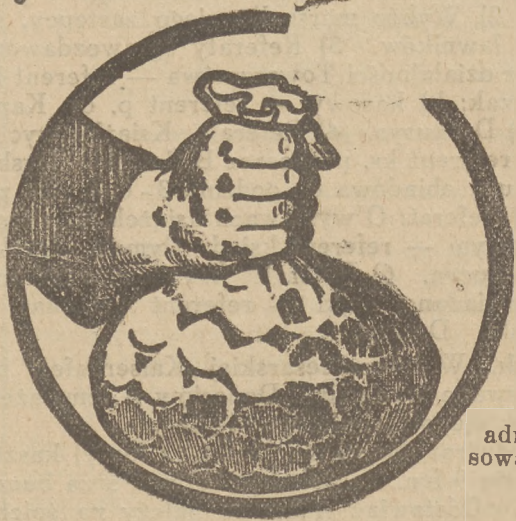
Druki dla kupców i przemysłowców!

Cyrkularze :: Listy z firmą :: Rachunki
Pocztówki :: Koperty

Wykonanie staranne.

Ceny umiarkowane.

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku



Miech pieniędzy

zarobić sobie może każdy, kto
poda nam dokładny swój adres.
Nadesłany wtedy bezpłatnie o-
pis, podający zarobek pobo-
czny, stosowny dla każdego, bez
względu na to, czy młody lub
stary. Pobożny zarobek ten na-
daje się tak dla mężczyzn, jak
dla kobiet, panien i młodzień-
ców. Pocztówka z dokładnym
adresem wystarczy. Do nas adre-
sować należy krótko:

„Gazeta Gdańska“
Danzig.

Książkę za darmo

zyskać może każdy. W jaki
sposób? O tem poucza osobny
opis, które nadsyłamy za po-
daniem dokładnego adresu.
Pocztówka wystarczy!

Do nas adresować należy
krótko:

„GAZETA GDANSKA“
Danzig.

Bank Ludowy w Żukowie
udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placąc

3 1/2 i 4 procent

stosownie do wypowiedzenia.

Oni kasowe są poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Mathea.

Plac.

Błożkowski.

Atlas wojenny

zawierający 10 planów różnych
widowni wojny.

Format kieszonkowy :: Wielkie
mapy składane :: Druk wielo-
barwny.

Niezbędny dla każdego.
Nadzwyczaj stosowny do wysyłki
dla żołnierzy w polu.

Cena tylko 1,50 mk.

Z przesyłką 1,70 mk. za zaliczką
1,90 mk.

Zamawiać należy pod adresem:
Gazeta Gdańska — Danzig.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neigera

Kto by sobie maszynę
do szycia lub kółka życzył,
niechaj mi kartę napięse
pod adresem:

Antoni Abraham
Oliva Ludolfinerstr. 2.

Mam jeszcze większy zapas

Śledzi

do użytku i dla paszy i po-
lecam takowe po jaknaj-
tańszych cenach.

A. Wierzbowski,
Kościerzyna (Berent). Telef. 86.

Makulaturę

(stare gazety)

po 6 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska“.

Kochany Czytelniku!

Jeżeli Ci się spodoba jaki
artykuł lub obrazek w „Ga-
zecie Gdańskiej“, pokaż go
sąsiadowi. On na pewno
wdzięczny ci za to będzie,
bo i jemu będzie się to po-
dobało, co się Tobie podoba
i zapisze sobie na przyszły
miesiąc „Gazetę Gdańską“,
gdyż przedtem nie wiedział,
iż tak piękne rzeczy znajduje
w „Gazecie Gdańskiej“.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wallenbergasse 4 III
wykonuje

weselkę garderobę męską, cywilną i wojskową
podług miary.

Specyalność: Rewerandy, rymianki i płaszcze dla Włoch,
Duchowieństwa.

Reparacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Seradele

kupują po najwyższych cenach

Bracia Tiemann

Hurtowny handel nasion i artykuły pastewne.

BERLIN N. 24, Krausnickstr. 3.

Opórkowane oferty upraszamy — korespondencja polska.

UCZNIA

syna uczciwych rodziców mającego chęć
wyuczenia się drukarstwa, przyjmie zaraz
lub później

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

KUPIEC Konsum CHMIELNO

poleca

swoje świeżo nadeszłe towary
i prosi z tego korzystać.

ZARZĄD.

Na wesola! :: Na wesola!

Wykonujemy zaproszenia

w polskim języku i w pięknym wykonaniu.
Również polecamy gorąco bardzo sto-
sowny podręcznik pod tytułem:

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do
użytku starośców, družbów i gości
przy godach weselnych. Wy-
danie piąte pomnożone.

Cena tylko 1,— mk. Porto 10 fen. Zaliczka
(Nachnahme) 20 fen. więcej.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska“ — Danzig.